

prof. dr hab. Jerzy Stiller
prof. U.A.P.
adres domowy
60-153 Poznań
ul. Listopadowa 1 m 20

RECENZJA

Opracowana w związku z przewodem doktorskim przeprowadzonym przez mgr Roberta Gruszewskiego na Wydziale Architektury Wnętrz i Scenografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Recenzja sporządzona została w oparciu o dostarczone przez doktoranta materiały:

- oprawiony egzemplarz pracy doktorskiej
- oprawione portfolio autora
- wykaz prac twórczych i wystaw
- CV autora

1. WSTĘP

Mgr Robert Gruszewski ukończył studia na Wydziale Architektury Wnętrz i Wzornictwa Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu w 2012r z wynikiem celującym. W tym samym roku został zatrudniony na godzinach zleconych w Zakładzie Technik Przekazu Projektowego i laboratorium komputerowym na macierzystym wydziale. W roku następnym został zatrudniony a stanowisku asystenta na pełnym etacie we wspomnianym już Zakładzie Technik Przekazu Projektowego. Począwszy od 2012 r. zajmuje się projektowaniem wnętrz i pracą na uczelni.

2. PORTFOLIO

Zaprezentowane w oprawionym portfolio projekty i realizacje dotyczą wyłącznie problematyki związanej z projektowaniem architektury wnętrz. W jednym przypadku mamy do czynienia z projektem „mebli miejskich”. Trochę szkoda, że nie dołączono prac związanych z innymi dziedzinami sztuki jak malarstwo czy rysunek,- ale każda prezentacja to suwerenny wybór autora i należy to uszanować. Prezentacja została podzielona na trzy części: realizacje, projekty i publikacje. Zawierają one przede wszystkim materiał ilustracyjny w postaci zdjęć (realizacje) oraz komputerowe wizualizacje przestrzeni lub obiektów (projekty). Uzupełnieniem są potraktowane jak wklejki wydruki na kalce, - rzutów poziomych prezentowanych opracowań. To one stanowią jedyny czytelny rozdział pomiędzy poszczególnymi opracowaniami, co nieco utrudnia analizę. Brak choćby krótkich opisów każdego z projektów wobec braku materiałów pokazujących pierwotny stan utrudnia ustalenie zakresu projektowej ingerencji autora. Prezentowane projekty dotyczą w większości wnętrz mieszkalnych. Są to apartamenty lub wybrane przestrzenie domu. W jednym przypadku w obszarze projektów zrealizowanych mamy do czynienia z przestrzenią użyteczności publicznej. To projekt MK studio fryzur. Wszystkie one są stylistycznie spójne, nacechowane specyficznym minimalizmem formalnym. W konsekwencji powstają wnętrza o nieco surowo eleganckim wyrazie. Przemyślany dobór materiałów podkreśla w sposób oczywisty charakter wnętrz. Struktura funkcjonalna prezentowanych wnętrz jest logiczna i przemyślana. Układy przestrzenne są proste sprowadzone do niezbędnego minimum. Brak możliwości odniesienia się do stanu zastanego uniemożliwia określenie, czy te rozwiązania są świadomym działaniem projektanta, czy wynikiem podporządkowania się zastanej sytuacji lub ewentualnie presji inwestora.. To co warto podkreślić, to próba tworzenia otwartych przestrzeni. W obszarze mieszkania i domu przejawia się to łączeniem części dziennej (salonu) z kuchnią i jadalnią. To popularne i modne dzisiaj rozwiązanie, które niesie jednak określone problemy użytkowe. Sprawdza się ono idealnie w przypadku gdy użytkownik podgrzewa w zasadzie potrawy, ale ich naprawdę nie gotuje. Nie ma wyciągu, który by usunął skutecznie wszystkie zapachy, a nawet największa zmywarka nie jest w stanie umyć od razu wszystkich brudnych naczyń jakie są efektem tego procesu. Niesie to ze sobą określone konsekwencje. Nie mniej każdy projekt jest zawsze subiektywnym rozwiązaniem autora, w przypadku projektowania wnętrz mieszkalnych zderzającym się z indywidualnymi gustami inwestora. Mimo, że sam nie jestem zwolennikiem tego typu rozwiązań, to w jednym przypadku uległem

zdecydowanej presji i naciskowi zleceniodawcy, który nie przyjmował do wiadomości moich racjonalnych jak mi się wydawało argumentów. No cóż tak przecież bywa. Każdy kto zajmuje się tym zawodem wie o tym doskonale. Trudno zatem czynić z tego zarzut. Zwłaszcza, że prezentowane opracowania zawarte w części „projekty” (jak rozumiem są to opracowania dotychczas nie zrealizowane) pokazują iż autor analizując problemy stara się je rozwiązywać zgodnie ze swoimi przekonaniem i estetycznymi preferencjami. W prezentowanym portfolio szczególnie dwa opracowania warte są szczególnej uwagi. To projekt „centrum dialogu w Połajewie”, z 2013 r. i rozbudowa powiatowej biblioteki w Kępnie z 2016 r.. W pierwszym przypadku autor dotyka problemu rewitalizacji obiektu zabytkowego, proponując adaptację z rozbudową dawnego XIX – wiecznego kościoła. W tym przypadku brak komentarza do prezentowanego opracowania projektowego jest szczególnie dokuczliwa. Prezentowane wizualizacje pozwalają na zrozumienie istoty rozwiązań,- jak przeznaczenie wnętrza kościoła na sale koncertową. Odchylona w stosunku do bryły kościoła rozbudowa zawdzięcza jak rozumiem swój kształt istniejącemu destruktorowi muru (wyczerpiona część stanowiąca element rozbudowy), ale są to wyłącznie domysły. Nie pokazano także jak wygląda bryła zewnętrzna dobudowanej części. Prezentowana wizualizacja wnętrza pozwala domyśleć się, że jest to nowoczesna minimalistyczna struktura, nie mniej możliwość oceny jej bryły na tle murów zabytkowego kościoła pozwoliła by jak sadze lepiej zrozumieć intencje autora. Projektowana nowa bryła wykorzystująca destruktor starego muru (ten fragment elewacji mnie szczególnie by interesował) jest oszczędna w formie i racjonalna w swej funkcjonalnej strukturze. Nie mniej autorski komentarz byłby zatem tutaj niezbędnie potrzebny, - wyjaśniły bowiem wątpliwości.. Podobnie ascetyczny i racjonalny w opracowaniu jest projekt rozbudowy biblioteki powiatowej w Kępnie. Prostokątny budynek,- ożywiony niewielkim ryzalitem wejściowym otrzymał prostą wykonaną w klinkierowej cegle elewację. Ozdobny fryz piętra wykorzystujący wyłącznie możliwości strukturalne cegły podkreśla elegancję i wysublimowaną prostotę rozwiązania. W tym projekcie Robert Gruszewski jawi się jako interesujący twórca architektury, umiejętnie łączący architekturę zewnętrzną i wewnętrzną. Mam nadzieję, że ten interesujący projekt doczeka się realizacji. Naprawdę warto. Zupełnym natomiast zaskoczeniem jest futurystyczny projekt konkursowy hotelu w krajobrazie. Powstał jako efekt współpracy doktoranta z koleżanką po fachu Emilią Cieślą. Przypominający ogromnego grzyba obiekt robi niezwykle wrażenie. Dostrzegli to organizatorzy

konkursu przyznając temu projektowi III nagrodę. Ze względu na charakter,- jest to przecież projekt konkursowy nacisk położony został na wizualną stronę koncepcji co podkreślają dołączone przez doktoranta wizualizacje. Robią wrażenie,- podkreślając jednocześnie spore umiejętności autora (autorów) w pracy na komputerze. Zresztą we wszystkich prezentowanych w portfolio projektach autor ukrył się za komputerem, zazdrośnie ukrywając swój osobisty temperament i rysunkowe umiejętności. Szkoda, bo pokazanie ręcznych szkicowych zapisów pomysłów projektowych (a przecież jak wspomina autor one powstają na wstępnym etapie prac) pozwoliło by lepiej poznać autora.

Materiały zawarte w portfolio uzupełnione zostały wykazem publikacji (12 pozycji) , uczestnictwem w wystawach (5 pozycji) oraz udziałem w konkursach i otrzymanych nagrodach (2 pozycje).

3. ROZPRAWA DOKTORSKA

Promotorem rozprawy doktorskiej Roberta Gruszewskiego jest dr hab. Piotr Sudak profesor U.A.P oraz jako promotor pomocniczy dr Natalia Klisko – Walczak.

Tytuł dysertacji brzmi :

„ Zamieszkiwanie na wsi – tradycja a współczesność. Projekt wnętrza zabudowy wiejskiej na przykładzie zespołu folwarcznego we wsi Działosze”

Praca liczy 189 oprawionych stron i zawiera w sobie opracowanie zawarte w 3 częściach noszących tytuły:

- 1 analiza zabudowy wiejskiej
- 2.zabudowa wiejska a współczesna adaptacja
3. część praktyczna.

Wszystkie części posiadają niezależne rozdziały pozwalające autorowi na pogłębioną analizę problemu. Pracę kończy podsumowanie oraz spis bibliograficzny i spis zawartych ilustracji.

Przedstawione opracowanie można podzielić na dwie istotne części. Pierwsza to pogłębione studium zabudowy wiejskiej w których autor zawarł analizę historycznych układów zabudowy wiejskiej zawartą w rozdziale zatytułowanym typologia wsi. W rozdziale „pierwotne formy i układy funkcjonalne” mamy

natomiast próbę pokazania ewolucji struktury funkcjonalnej domu wiejskiego na wybranych przykładach historycznych. Rozpoczyna ten rozdział definicja domu cytując: ... domem nazywamy miejsce stworzone przez człowieka w danej przestrzeni, służące jako schronienie, posiadające konstrukcję oraz cechy użytkowe. Dom daje poczucie bezpieczeństwa, jest barierą chroniącą nas przed światem zewnętrznym. Wybór miejsca w danej przestrzeni staje się załącznikiem zamieszkiwania, jest pierwszym krokiem tworzącym relacje między człowiekiem a przestrzenią. Efektem tego jest przestrzenna forma zwana domem, a jej użytkowanie nazywamy zamieszkiwaniem... przytoczony fragment tekstu uzupełniono cytatem z M. Heideggera. Trudno tym paru zdaniom cokolwiek zarzucić, są racjonalne i moim zdaniem bliskie po trochu poglądom Petera Zumthora, który pisze, że architektura ma ciało i to ciało jest fizyczne. Jednakże z religijnego punktu widzenia, człowiek składa się z ciała i duszy, a zjawisko duchowości jako elementu psychicznej struktury człowieka jest obecny także w obszarze zdecydowanie świeckim. Dla wielu to właśnie duch jest ważniejszy od ciała. Wracając zaś do problemów czysto architektonicznych, warto pamiętać, że każdy dom jest budynkiem, ale nie każdy budynek jest domem mimo podobnego układu funkcjonalnego. Dotykamy tutaj bowiem problemu socjologicznych i psychologicznych uwarunkowań architektury. Św. Tomasz napisał, że prawda leży poza widzialnym obrazem rzeczy, a w XX wieku jeden z wybitnych twórców architektury napisze, że prawda o architekturze leży poza jej formą, konstrukcją i funkcją. Każdy z projektujących architektoniczną przestrzeń dla ludzi musi brać pod uwagę subtelne i trudne werbalnie do określenia socjologiczne i psychologiczne aspekty związane z przestrzenią. Od zawsze była ona bowiem sceną na powtarzany cyklicznie teatr życia. Jeżeli o tym zapomnimy, to staniemy się wyłącznie projektantami ścian. Oczywiście pogłębiona analiza zjawiska zwanego domem to okres ostatnich stuleci. Początkowo rozwiązywano przede wszystkim podstawowe problemy użytkowe, zakładając zdolności adaptacyjne człowieka. Musiało to prowadzić do pewnego rodzaju irracjonalizmu w postrzeganiu przestrzeni architektonicznej. Zaczęły powstawać wnętrza w których problemy funkcjonalne wydają się dzisiaj z perspektywy czasu drugorzędne. Co ciekawe to właśnie one (te wnętrza) są dzisiaj przedmiotem admiracji i podziwu. Jeden z moich profesorów mawiał nawet, że nic tak się szybko się nie zmienia jak funkcja. Oczywiście zabudowa wiejska zawsze determinowana była uwarunkowaniami praktycznej strony życia, ale współcześnie wraz ze zmianami kulturowymi,- postrzeganie domu na

wsi ulega powolnej ewolucji. Pisze o tym również sam autor,- w rozdziale „transformacja zabudowy wiejskiej na przestrzeni lat” Jak pisze cytując M. Konwickiego : ... mieszkańcy wsi polskiej odcinają się od swoich wiejsko – chłopskich korzeni bez żalu, jakby nadal przechowując w swej historycznej świadomości obraz wsi, raczej jako „inferna” zamieszkałego przez ich niegodnych przodków zwanymi chamami nie zaś jako obraz promiennej Arkadii do której chciało by się wrócić... To niezwykle interesujące spostrzeżenie warte jednak krótkiego komentarza. Historyczna Polska lub jak wtedy pisano i mówiono Rzeczypospolita, w obszarach wiejskich zamieszkiwana była w 90 % przez chłopów. Szlachetnie urodzeni czyli tzw. szlachta stanowiła zaledwie 10 % populacji. Biorąc pod uwagę naszą dramatyczną historię spora większość szlachty po prostu wyginęła. Można zatem przyjąć jak chcą dzisiejsi badacze, że współczesne polskie społeczeństwo to potomkowie chłopów . Pejoratywne postrzeganie wsi rodzi w tym kontekście określone kompleksy. Jeżeli przypomnimy fakt, że dzięki tzw. ustawom kardynałnym prymasa Podoskiego polscy chłopci zostali sprowadzeni do pozycji niewolników , to odżegnywanie się od chłopskiego pochodzenia wydaje się zrozumiałe, ale nie usprawiedliwione. Dzisiaj wielu przyznaje się do herbowych paranteli sądząc, że dzięki temu będą mogli czuć się lepiej. Ma to ogromny wpływ nie tylko na nasze subiektywne postrzeganie samych siebie, ale także na funkcjonowanie społeczeństwa jako całości. Są tacy, którzy wręcz twierdzą, że istnieje naród polski (cokolwiek pod tym rozumiemy) ale nie ma społeczeństwa. Na szczęście następują powolne zmiany, i na wsi zaczynają się pojawiać ludzie, którzy nie są związani z pracą na roli. Traktują wieś jako miejsce stałego pobytu szukając kontaktu z naturą. Co ciekawe ich postrzeganie domu na wsi bliskie jest raczej szlacheckiemu dworowi niż typowej wiejskiej chacie. Rosnące jak grzyby po deszczu jednorodzinne domki z kolumnowymi podcieniami (sprowadzonymi najczęściej do słupów) są tego najlepszym przykładem. Spotkamy je w satelickich osiedlach wielkich miast jak również na wsi. Zastępują one słynne betonowe kostki, które jeszcze niedawno były synonimem luksusu i podstawowym elementem krajobrazu,- również wiejskiego. Kiedy patrzę na te domy to sam jednak nie wiem co lepsze. Oczywiście zmiany architektonicznego krajobrazu miast a zwłaszcza wsi są nie uchronne. Pytanie, czy muszą one oznaczać zagładę starej zabudowy, stanowiącej świadectwo historii i kultury pozostaje otwarte. Niestety najczęściej na wsi buduje się nowe domy stare albo rozbierając lub pozostawiając sobie samym. Widać to dobrze w Wielkopolsce na przykładzie gospodarstw „olenderskich”. Tylko niewielka ilość

z nich została zaadaptowana do współczesnych funkcji. Problem jest ważny, trzeba bowiem pamiętać, że te budynki zaprojektowane zostały w innej epoce i przystosowane były do innych warunków życia. Ich przystosowanie do współczesnych warunków nie jest wcale takie proste, ale oczywiście możliwe. Praca praktyczna Roberta Gruszeńskiego pokazuje drogę jaką można w tym przypadku pójść.

Przedmiotem praktycznego opracowania projektowego jest adaptacja obiektów dawnego zespołu folwarcznego we wsi Działosze koło Kępna do nowych funkcji. Obecna wieś to niewielka osada, która pierwotnie była folwarkiem należącym do większego kompleksu dóbr należącego do rodziny Bironów von Curland. Zabudowania folwarczne składały się z budynków zgrupowanych pierwotnie wokół prostokątnego podwórza gospodarczego. Jedną z pierzei zabudowy zajmował obszerny dom mieszkalny. Stanowił najprawdopodobniej miejsce mieszkania pracowników folwarku i pewnie zarządcy. Tego typu zabudowę spotykamy często na terenie Wielkopolski, ale także Śląska czy Pomorza. Obecnie pełni nadal funkcje mieszkalne, lecz w został wtórnie podzielony na dwa niezależne budynki. Przedmiotem pracowania jest adaptacja wtórnie rozdzielonych budynków do nowych funkcji. Analiza ewentualnego przeznaczenia obiektu prowadzi autora od działalności typowo rolniczej do rozbudowanej agroturystyki. Ostateczna wersja projektu poprzedzona została rozbudowaną analizą współczesnego układu przestrzennego, inwentaryzacją zachowanych budynków, oraz analizą możliwości funkcjonalnych całości. Ostatecznie autor przyjął założenie przeznaczenia obu obiektów na działalność o charakterze wypoczynkowym, około agroturystycznym. Przyjął zatem, że właściciele obiektu będą mieszkali w części budynku, a drugiej znajdą się pomieszczenia przeznaczone dla gości dające możliwości do oszacowania dochód. Działalność agroturystyczna staje się obecnie coraz modniejszą formą zarówno zarabiania pieniędzy, jak i wypoczynku, co w pełni tłumaczy dokonany przez autora wybór, mimo, że pisze on wyraźnie, że jest to podejście subiektywne, - będące wynikiem jego przekonań, - możliwości jest bowiem wiele. Przeprowadzona analiza, której efektem są prezentowane układy funkcjonalne dla różnych wariantów zagospodarowania odznaczają się rzetelnością w podejściu do zagadnienia, w sferze zaś projektowej prostotą w operowaniu przestrzenią. Traktowany początkowo jako układ dwóch niezależnych budynków (co jest efektem stanu istniejącego), postanowił autor połączyć szklanym łącznikiem powracając do historycznej formy, kiedy był to jeden budynek. Jeżeli dobrze rozumiem, zabieg ten miał pokazać pierwotną formę nie

podzielonego domu. Ale zaproponowane rozwiązanie trochę temu zaprzecza. Po pierwsze łącznik jest węższy od istniejących budynków, na domiar tego szczytowe ściany budynków od strony łącznika pokryto klinkierową cegłą nawiązując do sposobu wykończenia elewacji. Kiedy budynek stanowił jednorodną bryłę, ściany te były ścianami wewnętrznymi, z pewnością pokrytymi w tynku (tak jest zresztą obecnie). Takie wykończenie raczej sugeruje istnienie od zawsze dwóch niezależnych budynków obecnie połączonych łącznikiem. Jeżeli intencją było czytelne zasugerowanie stanu pierwotnego, to takie rozwiązanie trochę temu zamiarowi przeczy. Ale jest to moje osobiste zdanie, podobnie jak przekonanie iż zaprojektowany szklany łącznik ma chyba nieco zbyt delikatną strukturę konstrukcyjną. W zestawieniu z masywnymi i bardzo "cielesnymi" ceglano - tynkowanymi elewacjami budynków wydaje się nieco efemeryczny. Pomijam oczywiście względy konstrukcyjne, gdyż ważniejsze wydają mi się w tym aspekcie problemy czysto plastyczne. Oczywiście wszystko jest elementem subiektywnego spojrzenia na problem, co w przypadku tej pracy uważam za zdecydowanie pozytywny walor. Zawarta w niej rozbudowana analiza nasłonecznienia budynków przyniosła w efekcie odważną próbę ingerencji w zastane elewacje w celu ukształtowania otworów okiennych dających szansę na prawidłowe doświetlenie pomieszczeń znajdujących się na piętrze. Szczególnie odważnie potraktował autor ściany szczytowe budynków, - sprowadzając je do niemal jednej tafli szkła rozdzielonej wąskimi pasami cegły. Zaproponowane rozwiązanie niesie ze sobą sporo problemów wykonawczych, nie mniej nie takich, które nie można by pokonać. Istotą problemu było jak sądzę podkreślenie kontrastu i napięcia pomiędzy tym co ma znamiona historyczne a możliwościami współczesnej technologii. Taki sam cel ma decyzja pozostawieni we wnętrzach piętra rustykalnej drewnianej konstrukcji dachu zestawianej z eleganckimi materiałami wykończenia wnętrz i mebli. W prezentowanych wnętrzach znajdziemy ten sam umiar i poszukiwanie prostoty co w projektach prezentowanych w portfolio. Jedynie odważnie potraktowane rozwiązanie ścian szczytowych piętra budynku odbiega nieco od logicznej racjonalności na rzecz odważnej wizji. Ale także w tym widać poszukiwanie rozwiązań prostych i oczywistych.

4. KONKLUZJA

Ocena dorobku projektowego, oraz osiągnięć dydaktycznych, projektowych, - a także rozprawy doktorskiej, przedstawionej przez Pana mgr Roberta Gruszewskiego jest pozytywna. Mgr Robert Gruszewski w swojej rozprawie

doktorskiej prezentuje się nam jako interesujący, myślący twórca, świadomy drogi jaka podąża i celu do którego zmierza. Jego przemyślenia dotyczące architektury krajobrazu wiejskiego nacechowane są szeroką refleksją obejmującą wszystkie aspekty funkcjonowania człowieka w tym specyficznym miejscu i otoczeniu, którego jest jednym z elementów. Ze względu na swoje próby pochylania się nad historią jego postawa jest mi szczególnie bliska. Jest powszechnie wiadomym, że miarą nowoczesności jest stosunek do przeszłości, i nie ma w tym przypadku znaczenia co pod nazwą „nowoczesność”,- rozumiemy. Podążając drogą nowoczesności musimy zawsze odnieść się do przeszłości. Są to problemy nie tylko architektoniczne, ale także kulturowe, społeczne ale także ekonomiczne. W tym aspekcie Robert Gruszewski jawi się jako bardzo interesujący, poszukujący projektant, potrafiący postawić problem i dokonać jego wieloaspektowej analizy. Projektowanie to przecież stawianie i rozwiązywanie problemów. Dotykają one szerokiego spektrum od czysto funkcjonalnych i konstrukcyjnych po estetyczne. Prezentowana praca projektowa będąca elementem rozprawy doktorskiej jest tego najlepszym przykładem. Jest to jak podkreśla autor jedna z możliwości, w tym przypadku będąca jego subiektywnym spojrzeniem na problem. To prawidłowa droga. Każdy projekt bez względu na skalę obiektywizacji zjawisk jest zawsze subiektywną wypowiedzią autora,- i tak być powinno. W tym aspekcie wszystkie prezentowane w pracy dokonania projektowe Roberta Gruszewskiego pokazują twórcę konsekwentnie realizującego zarysowane przez siebie cele. Pozwala to na pełne poparcie wniosku o nadanie Panu mgr Robertowi Gruszewskiemu stopnia doktora sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej – sztuki użytkowe o co zwracam się do Rady Wydziału Architektury Wnętrz i Scenografii Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu pisząc niniejszą recenzję.



